PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, czwartek 16 listopada 1933 r. Nr. 262

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, FRANCJA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

La République 15.XI. w artykule E. Dominique'a p. n. „Vive la Pologne, Monsieur" podnosi wzrastające znaczenie Polski, zwłaszcza w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego. „Siły Polski — zaznacza autor — nie można już dziś lekceważyć". Omawiając następnie entuzjastycznie wzrost potęgi Polski, autor pisze: „Za lat kilkanaście Polska będzie państwem zgórą 40-miljonowem. W ciągu 15-tu lat swego istnienia Polska podwoiła liczbę lokomotyw, w czwórnasób, powiększyła tabór wagonów, zrekonstruowała zniszczone przez wojnę domostwa, stworzyła wielki port Gdynię i ożywiła działalność portową Gdańska, który od wieku XVIII-go, wskutek aneksji pruskiej, pozostawał w upadku i zaczął się rozwijać nanowo dopiero od r. 1918, gdy złączył się z gospodarczym organizmem Polski. Ta Polska nowa, z dniem każdym silniejsza, nie domaga się niczego od Niemiec, ale nie zamierza nic utracić z tego, co jej się słusznie należy. Nie rezygnuje z terytorjów polskich na Górnym Śląsku i Pomorzu, nie wyrzeka się polskiej Gdyni i niemieckiego miasta, ale polskiego portu Gdańska, który tylko wówczas może się rozwijać, gdy stanowić będzie jedną z dwuch bram Polski na morzu. Ale Polska chce żyć w zgodzie z Niemcami, z Niemcami hitlerowskiemi. Co więcej jest ona w lepszych stosunkach z Niemcami hitlerowskiemi, niż była z Niemcami demokratycznemi. Dlaczego? Gdyż uważa, iż łatwiej jest porozumieć się z rządem silnym, niż słabym. Nie jest to opinja moja, ale przypisują ją otoczeniu marsz. Piłsudskiego i min. Becka". Opinję tę sygnalizuje Dominique kołom francuskim, dodając: „Francja nie potrzebuje oglądać się za przyjaźniami. Przyjaciół mamy, musimy jedynie powziąć podjęcie inicjatywy. Rozmowy bezpośrednie z Niemcami będą dobrze widziane przez Londyn, Rzym i Warszawę. Tak, przez Warszawę, gdyż Polacy mają umysł bardziej wolny od przesądów, niż nasz i potrafili już mówić z Niemcami".

Journal des Débats 15.XI. przytacza ustępy z mowy min. Becka, wygłoszonej przez radjo z okazji obchodu 15-ej rocznicy niepodległości Polski. Dziennik zwraca uwagę na te ustępy mowy min. Becka, w których zaznaczył on swe sceptyczne stanowisko, wobec Ligi Narodów i skrytykował organizm genewski, dodając jednak, że Polska zostaje wierna zasadom Ligi.

Deutsche Allg. Ztg. 16.XI. twierdzi, że rozpoczęte gospodarcze pertraktacje między Polską i Niemcami, które zapowiadały się jaknajlepiej na przyszłość, natknęły się nieoczekiwanie na trudności nie z niemieckiej, ale z polskiej strony. Do tych trudności zalicza dziennik wypadki na Górnym Śląsku, jak aresztowanie dyrektorów „Wspólnoty Interesów", następnie ukaranie „Kattowitzer Ztg.", wreszcie wystąpienie Nowaka z pretensjami do byłych rządów w Polsce, że zrezygnowały z Prus Wschodnich i Gdańska. Dziennik zapytuje jak pogodzić te wystąpienia antyniemieckie z poglądami min. Becka, który w swej mowie radjowej nazwał polsko - niemieckie porozumienie głównym punktem politycznego programu Polski. Czy może całą mniejszość niemiecką zalicza się do przeszkód, które należy uprzątnąć. Tą drogą nie da się unormować wzajemnych stosunków między Polską a Niemcami.

Völkischer Beobachter 15.XI. w art. p. n. „Sprzeczności polskie. Trudności stawiane niemieckiej szkole w Polsce" donosi, że w Świeciu (na Pomorzu) musiała prywatna niemiecka szkoła zaprzestać wykładów, rzekomo z tego powodu, że dawniejszemu niemieckiemu nauczycielowi zabroniono udzielać lekcyj, a zastępcy na jego miejsce nie dano koncesji. W d. c. dziennik pisze: Niemieckie dzieci były więc zmuszone przenieść się do polskich szkół rządowych. Wszystkie zatem oświadczenia polskie co do niemieckich szkół w kraju zostają obalone przez ten przykład. W Bielsku ustąpił z powodu nadwyrężonego zdrowia burmistrz, który należał do mniejszości niemieckiej; wojewoda śląski skorzystał z tego, aby usunąć wpływy niemieckie z Bielska i nie ogłosił nowych wyborów, a naznaczył na jego miejsce d-ra Przybyłłę, należącego do obozu rządowego. Jednocześnie rozwiązał wojewoda radę miasta, w której była większość niemiecka. Wpływy wiceburmistrza d-ra Szulca, Niemca, zostały przez

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

[illegible]

Rok VIII Warszawa, czwartek 16 listopada 193[illegible]

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska, Francja a Niemcy. Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna i polityka zagraniczna. Niemcy. [illegible] Sytuacja międzynarodowa.

[illegible]

POLSKA, FRANCJA A NIEMCY.
SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

[illegible]

[illegible] dla Débats 15.XI. przytacza uwagę z mowy gen. Becka, [illegible] rocznicy niepodległości Polski. [illegible]

to unicestwione. Niemiecka prasa ma też ciężkie życie w Polsce. Odpowiedzialny redaktor „Kattowitzer Ztg." został zasądzony na 8 miesięcy więzienia za obrazę prezydenta Rzeczypospolitej, nazywając go prezydentem reprezentacyjnym, ponieważ marsz. Piłsudski sprawuje faktycznie władzę. Sąd umotywował swój wyrok tem, że dziennik niemiecki dawał powody do niezadowolenia, traktując naród polski, jako naród drugiego gatunku. To też należy przypuszczać, że i teraz zamierzał obrazić Prezydenta. Dziennik dodaje, że podobne umotywowanie wyroku świadczy, w jak okropnej sytuacji znajduje się niemiecka prasa w Polsce. Wszystko to znajduje się — według dziennika — w dziwnej sprzeczności ze słowami min. Becka, który powiedział, że pragnie usunąć z drogi porozumienia z Niemcami wszystkie trudności.

Kölnische Zeitung 14.XI. w art. „Żelazna miotła na Górnym Śląsku" atakuje wojewodę Grażyńskiego i twierdzi, że — w imię hasła „zatrzeć ślady pruskiego ucisku"—gnębi on Niemców, a zwłaszcza młodzież niemiecką, która w poczuciu krzywdy, jaka spotkała i spotyka mniejszość niemiecką, garnie się rzecz prosta do wszystkiego, co niemieckie i broni zdobyczy niemieckiej kultury. Przyczyną tej szybko wzrastającej fali poczucia narodowego u śląskich Niemców jest właśnie system prześladowania mniejszości przez obecny rząd, co zresztą widzi i duża część polskiego społeczeństwa i daje wyraz swym poglądom na łamach „Gazety Robotniczej' i „Polonji".

The Manchester Guardian 13.XI. zamieszcza list Catlin'a do redakcji dziennika, polemizujący z listem MacCullum'a w sprawie „korytarza polskiego". Catlin uważa, że w r. 1919 Polska, prawdopodobnie, byłaby się zgodziła na alternatywny dostęp do morza przez Kłajpedę; wówczas możliwą również rzeczą było ułożenie się normalnych stosunków między Polską i Litwą. Zdaniem Catlin'a, nie jest rzeczą rozsądną wynagradzać krzywdę zrobioną Polsce w 18-tem stuleciu przez wyrządzenie krzywdy Niemcom w 20-tym wieku. Jako alternatywę Catlin uważa utworzenie „korytarza pruskiego", któryby ze względów strategicznych biegł wzdłuż wybrzeża morskiego.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 14.XI. w komunikacie ag. „Elty" z Warszawy p. n. „I Polacy podziwiają postęp Litwy" zamieszcza obszerne streszczenie przychylnego Litwie artykułu, jaki ukazał się w „Tygodniku Ilustrowanym" p. n. „Litwa — kraj bliski a nieznany".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC. SPRAWA ROZBROJENIA. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Germania 15.XI. twierdzi, że jedna część zagranicznej opinji publicznej przyjęła wyniki wyborów w Niemczech ze zdumieniem i podziwem, a druga z rozczarowaniem i ze złośliwą chęcią umniejszenia ich wartości. Większość prasy zagranicznej widzi jednak w wyborach wyraz zręcznej propagandy hitlerowskiej, która wywarła silną presję na Niemców, a nawet pozbawiła ich swobody wyrażania swego prawdziwego zdania. Tak więc, świat cały nie rozumie tej ogromnej przemiany i tego co z niej wyniknie w przyszłości. Tem się tłumaczy naogół to ubieganie się o Niemcy, które najwyraźniej zarysowało się w Londynie. Tylko Francuzi okazują konsekwentnie wstrzemięźliwość, ponieważ rozumieją, co dla nich oznacza opamiętanie się niemieckiego narodu. Wiedzą oni dobrze, że z hitlerowskiemi Niemcami nie można będzie tak rozmawiać jak z republiką wejmarską. Przypuszczalnie wyniki niemieckich wyborów wywołają ostry kryzys we Francji i koniec rządów lewicy. Anglicy pragną spowodować powrót Niemców na konferencję rozbrojeniową, lecz zrzeczenie się roli przewodniczącego przez Hendersona przekona ich prawdopodobnie, że wystąpienie Niemiec mocno przyśpieszyło kryzys Ligi Narodów.

Deutsche Allg. Ztg. 16.XI. twierdzi, że w mowie Mussoliniego są dwa punkty do podkreślenia. Po pierwsze: ostra krytyka Ligi Narodów, co odpowiada najzupełniej niemieckim pojęciom, po drugie: energiczne zaakcentowanie paktu czterech i oznajmienie, że nie przyszedł jeszcze czas na stanowcze wystąpienie Włoch. Mowa Mussoliniego wyjaśniła sytuację, co było tem potrzebniejsze, że Francuzi ciągle mówią o tem, że Mussolini pragnie podjąć się pośrednictwa. Włochy zawsze są gotowe pośredniczyć tam, gdzie są widoki powodzenia, ale nie tam, gdzie powodzenie jest niemożliwe.

Prasa królewiecka z 13.XI. podkreśla, że prasa polska ograniczyła się głównie do podania, bez własnych komentarzy, wyników wyborów do Reichstagu i plebiscytu w Niemczech.

Königsb. Allg. Ztg. zaznacza, że „Gazeta Polska" oceniła wynik wyborów, jako „nadzwyczaj korzystny dla rządu niemieckiego", natomiast „Kurjer Warszawski" usiłował— zdaniem dziennika — przeinaczyć sens wyborów niemieckich, a to przez twierdzenie, że „bezwzględna większość narodu niemieckiego wypowiedziała się za zbrojeniem się Niemiec".

Prasa sowiecka z 15.XI. podaje w obszernem streszczeniu głosy prasy polskiej o plebiscycie w Niemczech. Pisma sowieckie przytaczają również depeszę warszawskiego korespondenta ag. „Tass'a", w której podkreślił on, że „Gazeta Polska" nie zajęła dotychczas stanowiska w tej sprawie.

Le Matin 15.XI. (w artykule de Korab'a) dowodzi, że konferencja rozbrojeniowa przeżyła się i że oświadczenie Sovagn'a stanowi, jeśli nie pod względem prawnym, to praktycznym wycofanie się Włoch z Genewy.

W d. c. autor zwraca uwagę na kursowanie nieśmiałych pogłosek o chęci „sprowokowania" przez Włochy nowej konferencji dyplomatycznej w San Remo i pisze: Decyzja ta miała być powzięta w czasie rozmów Goering'a z Duce'm i ma na celu przygotowanie dla Niemców nowej areny dyplomatycznej, na której czułyby się lepiej, niż w Genewie. Zdaniem autora, Rzym i Berlin szukają formy, w której można by było zalegalizować zbrojenia Niemiec. „Taką formę — podkreśla de Korab — trudno będzie znaleść, albowiem nawet Włochy zdają sobie sprawę, że pakt czterech nie da się zastosować w obecnej sytuacji. Szuka się więc czegoś innego".

Journal des Débats 15.XI. (w artykule Bernus'a), omawiając stanowisko, zajęte podczas debaty w Izbie Gmin przez labourzystów i krytykując filogermanizm MacDonalda, pisze, że po plebiscycie w Niemczech zaczną się próby rozmów w „tête à tête" z Francją, co doprowadzi jedynie do oddale-

nia jej od przyjaciół. Anglja i Włochy będą próbowały wciągnąć Francję do klubu czterech, co również byłoby szkodliwem dla niej. Natomiast, gdyby Francja przyjęła zdecydowaną i energiczną postawę, — wówczas pozycje mogłyby się korzystnie zmienić. „Jak mogą — pisze autor — zajść zmiany w polityce Anglji, jeśli my zawsze popieramy jej opinję, nawet wtedy, kiedy przynosi szkodę, i to jedynie aby nie zostać w izolacji. Nikt nie ma szacunku dla wahających się, a jeszcze mniej dla tchórzów. Nasze ciągłe słabości są tembardziej niewybaczalne, że prowadzą do wojny".

La République 14.XI. (w art. Dominique'a) pisze, że Hitler zdaje sobie sprawę, jak wielkie niebezpieczeństwo i jaką wielką trudność stanowią miljony bezrobotnych w Niemczech. Poto, żeby napełnić zgłodniałe żołądki — karmi on je coraz nowemi zwycięstwami. Z początku było zwycięstwo nad komunistami, socjalistami, katolikami, demokratami, Żydami.

Po tych zwycięstwach naród, przez chwilę pocieszony, znów zaczyna się domagać chleba. Wtedy przychodzi na scenę: równouprawnienie w zasadzie, potem wystąpienie z Ligi Narodów, potem plebiscyt. Wkrótce będzie zrucone hasło: „Rozbrajajcie się, lub zaczniemy się zbroić!" i podjęta będzie walka o rewizję traktatów. Głodna masa niemiecka zmusi Führera do coraz bardziej nierozważnych kroków.

W końcu autor zwraca uwagę na możliwość dojścia do rokowań francusko - niemieckich. „Gdy naród będzie syty, Hitler przestanie szukać przygód nazewnątrz. W tym celu należy Europę wyciągnąć z anarchji. Niech Francja wystąpi z jakimś projektem".

Giornale d'Italia 14.XI. (w artykule Gaydy) stwierdza, że plebiscyt niemiecki wykazał jednomyślność Rzeszy. Jego wynik — pisze autor — nie jest niczem nowem, a jedynie powtórzeniem tego, co powiedział Genewie Hitler. Niema więc powodu do żadnych alarmów, trzeba tylko przyjąć do wiadomości, że Niemcy chcą pokoju z honorem i równości praw, bez nadmiernych żądań z ich strony, ale z koniecznością uznania ich potrzeb przez wszystkie inne państwa Europy. Staje więc przed Europą moment decydujący: albo pogodzenie, albo poważny rozłam. Należy to rozważyć ze spokojem i nie puszczać fałszywych alarmów o dążeniach rewizjonistycznych Niemiec, czemu zresztą zadał już kłam komunikat ag. Wolffa. To też tembardziej nie na miejscu jest lansowanie twierdzeń, jakoby Francja miała specjalne powody do zbrojenia się i nawiązywania aljansów wojskowych.

Giornale d' Italia 14.XI. w notatce p. n. „Monit włoski wobec Genewy" informuje o wrażeniu, jakie wywarł w prasie niemieckiej artykuł tego dziennika o konieczności wciągnięcia Niemiec do pracy nad rozbrojeniem.

La Tribuna 14.XI. (w artykule Forges Davanzati'ego) wytyka Francji błędy jej polityki, do których zalicza: aljans z małemi państwami, które się powiększyły po wielkiej wojnie, mimo iż nie były zdecydowanemi jej protagonistami; następnie niezdecydowaną politykę wobec Anglji, do której nie ma się zaufania, gdyż zmusza się ją wciąż do wystąpień absolutnych, których nie uznaje tradycjonalnie polityka brytyjska; politykę niechęci wobec Włoch; wreszcie sprzeczną politykę agresywną i rewizjonistyczną wobec Niemiec, prowadzoną w izolacji, w nawiasach Locarna.

Reichspost 14.XI. rozpatruje w art. wst. oddźwięki, wywołane w świecie rezultatem niemieckiego głosowania. Oddźwięki te muszą być rozpatrywane pod dwojakim punktem widzenia: po pierwsze pod kątem osądzenia rezultatów głosowania, a następnie pod względem politycznych następstw zwycięstwa Hitlera. Wobec zupełnego ujednostajnienia niemieckiej prasy jest naturalne, że uważa ona głosowanie jako pierwszorzędne historyczne zjawisko, które okazuje niesłychany nawrot do Hitlera przeważającej większości narodu niemieckiego. Widoczne jest jednak, iż zagranica, której opinja jest dla Niemiec tak ważna, przyjęła rezultaty głosowania bardzo sceptycznie. „Daily Express" i „Times" zaznaczyły nawet, iż—wobec zagrożenia obozami koncentracyjnemi — rezultat nie mógł być inny. W każdym razie nie ulega wątpliwości, twierdzi „Reichspost", że Hitler wykazał, iż ma on obecnie w ręku cały naród niemiecki. We Francji, która dotąd zachowywała się pasywnie, pojawiają się wobec zmienionej sytuacji głosy, które stanowczo występują przeciwko dalszej pasywności rządu francuskiego. Niektóre dzienniki prawicowe piszą, że traktat wersalski już jest martwy, ponieważ Niemcy posiadają siłę do zażądania jego rewizji, a nawet same mogą tego dokonać. Hitler uczyni sobie platformę z głosowania w celu poprawienia ciężkiej zewnętrznej politycznej sytuacji Niemiec i w celu zwalczenia powiększających się trudności gospodarczych.

The Manchester Guardian 13.XI. w kor. z Paryża pisze: „Połowiczne wycofanie się Włoch z konferencji rozbrojeniowej", jak to określa jedno z pism francuskich, jest ciosem dla polityki zagranicznej Paul-Boncour'a. Główną zasadą tej polityki była „przyjaźń" z Włochami. W imię przyjaźni tej Francja przyłączyła się do paktu czterech. Było wielu takich, którzy obawiali się, iż Paul-Boncour gotów jest poświęcić przyjaźń z Małą Ententą, a szczególnie z Czechosłowacją, w celu osiągnięcia lepszego porozumienia z Włochami.

Prasa litewska z 14.XI. komentuje w atrykułach wstępnych wynik wyborów do Reichstagu i plebiscytu w Niemczech, podkreślając niezwykły wzrost stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Lietuvos Aidas, zwracając uwagę, że prawie cała prasa zagraniczna ocenia wyniki wyborów do Reichstagu i plebiscytu w Niemczech pod kątem widzenia sprawy rozbrojeniowej, pisze m. inn.: „Wyniki głosowania w Niemczech dają moralne poparcie rządowi narodowo - socjalistycznemu, który znalazł się w izolacji; wyniki te mogą jedynie wpłynąć na wzmocnienie obranej przez Hitlera linji w polityce zagranicznej. A to nie rokuje pracom konferencji rozbrojeniowej żadnych jaśniejszych perspektyw".

Rytas pisze m. inn.: Bez względu na to, w jaki sposób odbyły się wybory niemieckie, należy wyciągnąć z ich wyniku jeden i jedyny wniosek: Hitlerowcy byli i są dobrymi znawcami psychiki narodu niemieckiego; uczynili oni z niego w swoim ręku olbrzymią siłę potencjonalną, którą też będą mogli obecnie wykorzystać zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Siły tej nie będą mogli negować ani przeciwnicy wewnętrzni Hitlera, ani też zagraniczni, z tego li tylko powodu, że siłę tę zdobył on — wdg. ich rozumienia — środkami, sprzecznemi z zasadami etyki i parlamentaryzmu. Zarówno przeciwnicy wewnętrzni Hitlera, jak i państwa mu wrogie będą musieli się liczyć z tem, że w obecnych warunkach 40 miljonów Niemców pójdą posłusznie tam, gdzie ich poprowadzi „Führer".

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

[illegible]